



Z Niwy Młodzieżowej

Częstochowa, 1.09.1974

Z radością pragniemy dzielić się z Wami przeżyтыми błogosławieństwami na uczcie duchowej w mieście Częstochowa. Uczta miała charakter młodzieżowy. Zgromadziliśmy się w mieście, które jest szeroko znane z różnego rodzaju „cudów”. Bracia usługujący często podkreślali, że „cuda” w obecnym czasie należy przypisać Szatanowi lub ludzkiej przemyślności. Tak jest istotnie. Chcemy jednak podkreślić, że Bóg dzisiaj czyni również cuda. Nie są to cuda podobne do tych z czasów życia Pana Jezusa. Musimy stwierdzić, że zmiana życia człowieka, czyniona przez Boga, jest cudem. Bóg z ludzi grzesznych czyni świętych, Bóg zbawia jeszcze ciągle. To jest cud uczyniony w naszym życiu. To jest jedyny prawdziwy cud w naszych dniach, ale jest on najwspanialszy!

Spotkanie rozpoczęliśmy pieśnią i modlitwą, a słowem wprowadzającym usłużył brat miejscowy, br. Panek. Słowa, które czytał na początku swojej usługi, mówiły o naszym celu, jaki sprowadził nas w to miejsce: „*Błogosławieństwo Pańskie ubogaca*” – Przep. 10:22. Chcieliśmy przeżyć Boże błogosławieństwa i Pan nas nie zawiodł. Myślę, że każdy z nas mógł odczuć obecność Pana Jezusa Chrystusa zgodnie z obietnicą: „Gdzie dwóch lub trzech zgromadzonych będzie w moim imieniu, tam ja będę pomiędzy nimi”.

Jako pierwszy z gości przemawiał br. Juliusz Dąbek z Krakowa. Rozważania jego oparte były na słowach ap. Piotra zapisanych w pierwszym jego liście, w 1 rozdziale i od 13 do 17 wersetu. Piotr przemawia do nas w sposób bardzo serdeczny, mówi jak ojciec do swoich umiłowanych dzieci. Zachęca nas do położenia swych nadziei w łasce, w Jezusie Chrystusie.

Ludzkość pokłada swą nadzieję w różnego rodzaju rzeczach, np. w pieniądzach, znajomościach, wykształceniu i wielu innych sprawach, które są bardzo niepewne. My, jako Boże dzieci, ufamy Jezusowi Chrystusowi, Jego zapewnieniom, przyrzeczeniom, obietnicom. Apostoł zachęca także, abyśmy „za wzorem świętego, który nas powołał, sami też stali się świętymi”.

Usługa brata głównie dotyczyła tego problemu – stać się świętymi...

W jaki sposób można być świętym? Co znaczy być świętym?

Ludzkie pojęcia świętości są bardzo różne. Jedni żyją w odosobnieniach, rezygnując z wygod i zdobycy ludzkości, inni noszą jakieś specjalne ubiory, ozdoby,

chcąc skierować uwagę innych na siebie. Tak, różne są pojęcia świętości, różne są wzory człowieka świętego, ale Boże zdanie na ten temat jest inne. Dlaczego ludzkie pojęcie świętości różni się od biblijnego ideału? Być może dlatego, że łatwiej czynić te wszystkie rzeczy, o których wyżej napisaliśmy, aniżeli żyć według Słowa Bożego. Czy Bóg chce, abyśmy żyli z daleka od innych? Wprost przeciwnie: „*Czystą i nieskalaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: nieść pomoc sierotom i wdowom w niedoli ich i zachowywać siebie (w tym wszystkim) niesplamionym przez świat*” – Jak. 1:27. Świętość oznacza posłuszeństwo Bożym prawom, nakazom (nie ludzkim!) i dlatego apostoł zwraca się do nas jako do dzieci posłusznych (w. 14). Drugim mówcą był brat Kołacz Zdzisław z Chorzowa. Mamy nadzieję, że będziemy mogli tego brata trochę częściej słuchać na naszych młodzieżowych społecznościach.

Brat skierował do nas pytanie, które kiedyś Żydzi zadali Janowi Chrzcicielowi: „*Ty kim jesteś*” – Jan 1:19. Jana Chrzciciela nie ma już. Żyjemy w zupełnie innych czasach, w innym środowisku. Nasza sytuacja jest zupełnie różna od sytuacji zapisanej na kartach Ewangelii (Jan 1:19-22). Pozostało jednak pytanie, które i dzisiaj możemy usłyszeć: „*A ty kim jesteś?*”. Ludzie są ciekawi różnych spraw, które dotyczą ich bliźnich. Najbardziej jednak ciekawą rzeczą jest światopogląd, jaki oni reprezentują. Ludzie oczekują od nas wyjaśnienia. Kiedyś pewna kobieta stwierdziła tożsamość Piotrową mówiąc do niego: „...i ty byłeś z owym Galilejczykiem” (Mat. 26:69-74). Piotr wówczas zaparł się swoich przekonań, zaparł się wszystkich przeżyć, zaparł się Jezusa Chrystusa. To bardzo smutne wydarzenie. Nie zapominajmy jednak, że Piotr odszedł w końcu od obcego ogniska przy którym szukał ciepła. Odszedł, aby zapłakać i z rąk Boga otrzymać przebaczenie swego zaparcia. Później, po zesłaniu ducha świętego czytamy o Piotrze, że ludzie poznali z jego mowy, iż był on z Jezusem (Dzieje Ap. 4:13). Ludzie, wśród których żyjemy, pytają nas: „*A ty kim jesteś?*”. Jaka jest nasza odpowiedź? Czy w ogóle jakąś dajemy? Może w wymijający sposób staramy się odpowiedzieć na to pytanie. Sądzę, że o wiele wspanialszą rzeczą byłoby, gdyby ludzie nie musieli nam zadawać takich pytań, ale żeby odpowiedź wypływała z naszego praktycznego, codziennego życia. Wielu z nas wyobraża sobie chrześcijanina jako człowieka pełnego powagi, nie uśmiechającego się, człowieka bardzo starannie ubranego w niezbyt modny garnitur, noszącego krótko ostrzyżone włosy. To być może jest dobry ideał wierzącego człowieka, ale to nie jest Boży ideał. Bóg chce, abyśmy byli bardziej praktyczni, aby poprzez nasze chrześcijańskie życie (uczyn-



ki polegające na Bożej miłości) ludzie mogli poznać Boga. Zechciejmy dlatego naszym życiem dać odpowiedź tym, którzy nas otaczają, którzy w sercu noszą pytanie: „A ty kim jesteś?”.

Następnym mówcą był brat Stanisław Kaleta z Myślichowic. Swoje rozmyślenia oparł na wierszu z 2 Kronik 30:8. Autor książki opisuje wydarzenie, kiedy młody król Ezechiasz rozesał listy po całym kraju, nawołując do obchodzenia pamiątki wyjścia z Egiptu (Paschy). W liście tym były słowa zachęty, prośby ze strony Ezechiasza: „Dajcie rękę Panu”. Parafrazując ten tekst można powiedzieć, że to Bóg skierował swój głos do narodu izraelskiego: „Podaj mi dłoń!”. Znowu chcemy podkreślić, Boże Słowo jest ciągle aktualne, a może nawet w dzisiejszych czasach w jakiś bardziej szczególnie sposób.

Sprawia nam radość, może nieraz ukrytą, kiedy któraś z osób wybitnych, ogólnie znanych poda nam swoją dłoń. To jest bardzo krótki moment. Potrafimy jednak o tym wydarzeniu opowiedzieć wszystkim naszym bliskim i dalszym znajomym, a jeszcze dłużej potrafimy myśleć nad tą sprawą. Bóg pragnie naszej dłoni. Zachęca nas, abyśmy podali Mu dłoń. To nie będzie krótkotrwałym wydarzeniem, On chce nas trzymać na wieki! Boża dłoń została wyciągnięta do człowieka. Bóg pokazuje to w swojej wielkiej miłości, darowując nam swego syna Jezusa Chrystusa. On, Jezus Chrystus także wyciągnął swoje dłonie. Jego dłonie zostały wyciągnięte na drzewie Krzyża. Swoimi rozwartymi ramionami obejmuje On cały świat - wszystkich, obejmuje Ciebie i mnie. Czekaj na twoją dłoń!

Czasami jednak dłoń nasza jest zajęta różną pracą, noszeniem jakichś „bagaży”. Nie możemy wtedy podać naszej dłoni Bogu - ona jest zajęta. To wszystko jednak możemy odłożyć na bok, możemy to położyć u stóp krzyża, aby naszymi wolnymi dłońmi uchwycić się Pana Jezusa, uchwycić się Bożej dłoni. Chrystus zapewnił nas, że z Jego dłoni nikt i nic nie jest w stanie nas wyrwać (Jan 10:28). Czy pochwyciłeś Bożą dłoń? Jeżeli nie, to uczyn to jak najprędzej.

Ostatnim tematem usługiwał br. Alojz Cyris z Piekar Śląskich. Mówił on o powołaniu wielkich Bożych mężów. Zwrócił on naszą uwagę na moment powołania wielkiego wodza narodu izraelskiego Mojżesza. Historię Mojżesza znamy doskonale, ale zechciejmy zauważyć, że Bóg wpięrow darował Mojżeszowi ciekawe i pełne przygód dzieciństwo, które w efekcie zaprowadziło go na puszczę, do stóp Bożej góry Horeb (2 Mojż. 3:1). Tam Bóg przemówił do Mojżesza. Zlecił on Mojżeszowi ważne zadanie - wyprowadzenie narodu izraelskiego z niewoli egipskiej. Mojżesz nie ufał swoim siłom, zdolno-

ciom, umiejętnościom. On nie ufał niczemu, co sobą reprezentował. Bóg jednak był z Mojżeszem, tam u stóp góry Horeb obiecał towarzyszyć Mojżeszowi we wszystkich jego poczynaniach, mówić za niego (2 Mojż. 3:12, 4:12). My również zostajemy powołani przez Boga w momencie, kiedy znajdziemy się u stóp góry nowotestamentowej, góry Golgota. Jest tylko jeden warunek. Musimy przestać ufać własnej sile, naszej mądrości. Bóg wtedy będzie z nami, będziemy wtedy mogli czynić wielkie rzeczy, będziemy mogli kochać tych, którzy nas nienawidzą, którzy nam źle czynią. Będziemy mogli nieść im poselstwo Bożej Ewangelii.

Później brat mówił jeszcze o życiu, a szczególnie o chwilach powołania Gedeona, Dwida i ap. Pawła. W życiu tych mężów znaleźliśmy wiele lekcji uczących nas, jak należy żyć w dzisiejszym złym i przewrotnym świecie. Biblia jest wspaniałą księgą, z której możemy czerpać wzory i ideały dla naszego życia. Słowo Boże mówi: *„Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrawania błędów, do poprawy, do wychowania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany”* - 2 Piotra 3:16-17.

Na zakończenie brat Panek jeszcze w kilku słowach przemówił do naszych serc. Szczególnym błogosławieństwem był dla nas odczytany przez niego Psalm 128. Psalmista mówi o błogosławieństwie, jakie było przy Izraelu w czasie jego wędrówki. My jesteśmy nowym Izraelem, pielgrzymującym do niebiańskiego Chanaanu. *„Błogosławiony każdy, który się boi Pana, który kroczy jego drogami! Owoc trudu rąk swoich spożywać będziesz, będziesz szczęśliwy i dobrze ci się powiedzie”* - Psalm 128:1-2. Niestety, tak jak słyszeliśmy w miłej pieśni, wykonanej przez młodzież z Katowic, „nastał pożegnania smutny czas, wszystko kończy się...”, musieliśmy rozjechać się do naszych domów, ufając, że kiedyś, w Królestwie naszego Pana nie będzie końca tego rodzaju społeczności. Jesteśmy wdzięczni tym wszystkim, którzy tak wiele zrobili, abyśmy mogli w ten błogosławiony sposób zacząć nowy rok szkolny w naszych uczelniach, a także nowy okres pracy w naszych zborach.

Dziękujemy za to, że sala, w której się znaleźliśmy, była wypełniona po brzegi radosnymi twarzami, a wokół nas unosiła się woń Bożej miłości, pokoju i radości.

RM

R-
„Straż”